

TYDZIEŃ MISYJNY SZPITALNIKÓW 12 - 18 , października 2020 “Budowniczy gościnności”



“Oto ja, pošlij mnie!”

Tydzień Misyjny Szpitalników 2020

„Oto ja, poślij mnie!” - Jest to tytuł orędzia Papieża na Światowy Dzień Misyjny 2020 r., opublikowanego w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Papież podkreśla w nim związek między Duchem Świętym i misją w Kościele. W czasie panującej pandemii przypomina także, że ludzkość powołana jest **"do wspólnego wiostowania"**, i że Bóg chce, aby do wszystkich dotarło Jego miłosierdzie.

Tytułowe wyrażenie zaczerpnięte jest z biblijnego opisu powołania proroka Izajasza. Na pytanie Pana: „Kogo mam posłać?”, Izajasz natychmiast odpowiada: „Oto ja, poślij mnie!”. „To wezwanie – pisze Papież Franciszek - pochodzi z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w trakcie obecnego, światowego kryzysu”.

W swoim orędziu na Światowy Dzień Misyjny, który będzie obchodzony 18 października, Papież Franciszek przypomniał to, co powiedział na Placu Świętego Piotra podczas niezapomnianej modlitwy w dniu 27 marca. Mówił wówczas o ogólnej dezorientacji ludzkości dotkniętej pandemią Covid-19, podobnej do dezorientacji przeżywanej przez uczniów - „ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza” i zauważył, że uświadomiliśmy sobie, „że jesteśmy w tej samej łodzi”, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, **„wszyscy wezwani do wiostowania razem, wszyscy potrzebujący wzajemnego wsparcia”**.

Dalej w orędziu kontynuuje: Jesteśmy naprawdę zaskoczeni, zdezorientowani i przestraszeni. Cierpienie i śmierć sprawiają, że doświadczamy naszej ludzkiej kruchości; ale jednocześnie wszyscy odczuwamy silne pragnienie życia i wyzwolenia od zła. W tym kontekście, powołanie do misji, zaproszenie do **przezwyciężenia swoich ograniczeń ze względu na miłość Boga i bliźniego** jawi się jako szansa **dzielenia się, służby, wstawiennictwa**. Misja, którą Bóg powierza każdemu z nas sprawia, że przechodzimy od bojaźliwego i zamkniętego „ja” do „ja” odnalezionego i odnowionego przez dar z siebie.

Papież Franciszek pisze w swoim orędziu, że misja, że ten **„Kościół wychodzący”** nie jest „programem, zamiarem, który należy zrealizować wysiłkiem woli”. To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń, i że to Duch Święty pobudza chrześcijanina do podjęcia misji głoszenia Ewangelii, aby przez nasze świadectwo wiary “Bóg mógł ponownie ukazać swoją miłość oraz dotknąć i przemienić serca, umysły, ciała, społeczeństwa i kultury w każdym miejscu i czasie”.

Ale **dostrzeżenie tego powołania do misji** – podkreśla Papież – możliwe jest tylko wtedy, gdy przeżywamy **osobistą relację miłości z Jezusem**, dlatego zachęca nas wszystkich, by zadać sobie pytanie „czy jesteśmy gotowi na przyjęcie obecności Ducha Świętego w naszym życiu” niezależnie od naszego stanu? Czy “jesteśmy gotowi, aby być posłanymi wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga? Czy podobnie jak Maryja, jesteśmy gotowi służyć woli Bożej „w dniu dzisiejszym Kościoła i historii”?

Zrozumienie tego, co Bóg nam mówi w tych czasach pandemii, staje się wyzwaniem także dla misji Kościoła. Choroba, cierpienie, strach i izolacja wzywają nas do zadawania sobie pytań. Ubóstwo osób umierających samotnie, tych którzy są pozostawieni sami sobie, tracących pracę i środki do życia, tych którzy nie mają domu i pożywienia, zmusza nas do refleksji.

W obecnej sytuacji wszyscy możemy zachorować, być słabi, bać się. Jednak musimy szukać “uleczenia” i musimy wzmocnić naszą wiarę, dzielić się nią i pomagać najbardziej potrzebującym.

Pandemia mocno dotknęła Zgromadzenie Sióstr Szpitalnych Najświętszego Serca Jezusa i Zakon Szpitalny św. Jana Bożego. W naszych dziełach opiekuńczych zmarło wiele osób, podopiecznych i współpracowników, także w niektórych naszych wspólnotach zmarły Siostry i Bracia. Ale to nie przeszkodziło nam, abyśmy **pozostali wierni naszym charyzmatom** i abyśmy **kontynuowali ewangelizację świata bólu i cierpienia** we wszystkich zakątkach świata, gdzie jesteśmy obecni.

Ta dla wszystkich szczególna sytuacja sprawiła, że poczuliśmy bliskość i solidarność, zwłaszcza z tymi, którzy są dalej i mają mniej środków. Ta bliskość, braterstwo i dzielenie się tym, co mamy, trwa nadal.

Papież Franciszek kończy swoje orędzie, zwracając uwagę, że podczas obchodów Światowego Dnia Misyjnego, modlitwa, refleksja i pomoc materialna są sposobem aktywnego uczestnictwa w misji Kościoła.

Poniedziałek, 12 października

Jezus przybliżył się i siedł z nimi. (Łk. 24, 15)

Siostra Jolanta Kafka. Przewodnicząca UISG. O. Arturo Sosa SI. Przewodniczący USG

Jezus dzisiaj, tak jak wtedy, wychodzi nam na spotkanie i idzie obok nas, nawet jeśli Go nie rozpoznajemy. Ukrzyżowany-Zmartwychwstały pełni swoją posługę pocieszenia (2 Kor 1,3-7) i opiekuje się swoimi braćmi i siostrami.

Powtórzmy za psalmistą: *Pan niech będzie przez wszystkie dni błogosławiony: ciężary nasze dźwiga Bóg, zbawienie nasze. (Ps 68,20).*

Jezus, podobnie jak uczniów z Emaus, słucha nas cierpliwie. Słucha naszych rozmów, kiedy zadajemy sobie pytanie o sens tego, co się dzieje i o to, jakich zmian winniśmy dokonać wszyscy, cała ludzkość, w oparciu o przeżywane doświadczenie.

Mamy bowiem świadomość, że sytuacja wywołana pandemią nie jest przyczyną kryzysu życia religijnego, politycznego, gospodarczego czy kościelnego, ale wywiera katalizującą siłę na już zachodzące procesy kryzysowe, które obecnie wydają się przyspieszać z nową mocą.

Okazujemy naszą braterską bliskość wszystkim tym, którzy w tym okresie pandemii zostali nią bezpośrednio dotknięci i stracili współpracowników, członków swoich zakonów lub rodzin. Jesteśmy blisko wspólnot, które zmagają się z żałobą, rekonwalescencją i problemami ekonomicznymi, które wywołała pandemia. Paschalna droga Jezusa z nami jest jedynym źródłem naszej nadziei.

Papież Franciszek wielokrotnie w ostatnich tygodniach zachęcał nas, abyśmy szli razem, ponieważ, jak powtarza, tylko razem możemy stawić czoła trudnościom tej sytuacji i wykorzystać ten historyczny moment, aby nadać nowy sens przełomowi, nowej drodze na którą wchodzi ludzkość.

Jezus podejmuje z nami dialog, abyśmy zrozumieli sens tego, co się dzieje, i rozgrzewając nasze serca, pomaga nam w rozeznawaniu swoim Słowem i swoim Duchem.

Jak możemy uczynić ten mroczny czas wspianą okazją do animacji w naszych wspólnotach? Jak nie zmarnować najpiękniejszych przemyśleń, które pojawiły się w tym czasie próby, dotyczących naszej przemiany, naszej misji? Jesteśmy pewni, że droga prowadzi przez wspólne rozeznanie, w którym Duch znajduje przestrzeń, aby nas prowadzić.

Jest to więc czas, który zachęca nas, do uważnego słuchania, do tworzenia przestrzeni kontemplacyjnej ciszy oraz wymiany zarówno refleksji, jak i konkretnych informacji, aby rozeznanie nie było pośpieszne, a wnioski pochopte.

Słuchajmy wszystkich pokoleń: pamiętajmy o przeszłości, z uwagą obserwujmy teraźniejszość, patrzmy w przyszłość. Trzeba stworzyć młodym ludziom specjalną przestrzeń, aby mogli wyrażać i dzielić się swoimi marzeniami i pragnieniami. Stworzyć specjalne przestrzenie również osobom starszym, aby ich świadectwo mogło zostać zachowane w ciągłości historii.

Słuchać uważnie i odczytywać rzeczywistość, starając się zrozumieć to, co się naprawdę dzieje. Należy w pełni dbać o trwałość naszej misji, naszych dzieł, ale najcenniejszym dobrem, o który

należy szczególnie zadbać, jest nasza charyzmatyczna tożsamość i ludzie. Jakie przestrzenie do słuchania możemy stworzyć, aby to było możliwe?

Musimy podziękować wielu autorom, którzy z różnych zakątków planety wnieśli swój wkład z duchowego, teologicznego, społecznego, ekonomicznego, etycznego jak również krytycznego punktu widzenia odnośnie tego, przez co aktualnie przechodzimy. Nie czuliśmy się samotni, czerpaliśmy z bogactwa tego materiału, ale jednocześnie uważamy, że nadal musimy słuchać i rozeznawać. A to dlatego, że Duch Święty nadal przemawia pośród trudności.

Jak w Księdze Rodzaju: na początku wszystko było chaosem, ale Duch unoszący się nad wodami zapoczątkował nowy porządek. Ten czas prowadzi nas z powrotem do naszych początków, ponieważ Duch, który jest w nas, podobnie jak w wielu naszych braciach i siostrach, budzi wielkie pragnienie odnowy, uzdrowienia, odrodzenia. Czy dziś może narodzić się nowy świat?

Wtorek, 13 października

Tekst zaczerpnięty z wywiadu przeprowadzonego z br. Jesúsem Etayo dla czasopisma Vida Nueva.

Charyzmat zakonny w obliczu pandemii. Br. Jesús Etayo, Przełożony Generalny

Naszym charyzmatem i misją jest szpitalnictwo i zawsze musimy być w gotowości. Pandemia była i jest wydarzeniem nagłym i wyjątkowym, dla nas jest to zatem moment szczególnej sytuacji charyzmatycznej, w której musimy dać z siebie to, co najlepsze w służbie chorym w tych trudnych okolicznościach. Mówiąc inaczej, to jest to, co nazywam czasem szpitalnictwa. Czasem wychodzenia, by otaczać opieką, troską, towarzyszyć, ofiarowywać, dawać wszystko z miłości do Boga i do chorych. Nasze śluby, szczególnie ślub szpitalnictwa, zobowiązują nas do zapewniania chorym i potrzebującym wszelkich potrzebnych posług, nawet w sytuacji zagrożenia życia. Oczywiście nie możemy tego robić w sposób nieuporządkowany, lecz z zachowaniem koniecznych środków ostrożności i zabezpieczeń, stosując się do norm i procedur sanitarnych, jednak w pewnym sensie jest to nasz czas, nie możemy się w takim momencie schować. Nie możemy się również chować po zakończeniu kryzysu sanitarnego, ponieważ po nim nadejdzie kryzys gospodarczy i społeczny. Musimy być zdolni do zaoferowania wsparcia i pomocy wielu osobom, które mogą „zostać w tyle” z powodu pandemii. W ciągu historii naszego Zakonu wielu naszych braci straciło życie, służąc chorym podczas epidemii dżumy i wielu innych chorób. Ostatni raz miało to miejsce w 2014 roku, podczas epidemii wirusa Ebola w Liberii i Sierra Leone, gdzie życie straciło czterech braci, jedna siostra i trzynastu współpracowników.

Towarzystwo chorym w tym czasie

Chorzy są w centrum wszelkich naszych starań. Bracia i współpracownicy Zakonu uczynili wszystko, co w ich mocy, a nawet więcej, by otoczyć ich opieką z maksymalnym profesjonalizmem, człowieczeństwem, szacunkiem i poszanowaniem godności.

Były momenty trudne, ciężkie, gdy to, co do nas docierało, było niczym tsunami. Jednak w każdej chwili wszystkie wysiłki były nastawione na objęcie opieką i towarzyszenie pacjentom, zwłaszcza tym w stanie ciężkim.

Szczególny nacisk został położony na towarzyszenie chorym i opiekę nad osobami znajdującymi się w ośrodkach opieki społecznej, domach spokojnej starości, osobami wykluczonymi społecznie, chorymi psychicznie, itd. Oprócz dbałości o aspekty sanitarne, nie zapomniano o kwestiach czysto ludzkich, społecznych i duchowych, podejmując konkretne działania, które pomagały przeżyć im te trudne chwile. W wielu miejscach trzeba było szukać kreatywnych rozwiązań, łącznie z użyciem mediów wirtualnych, w celu zagwarantowania opieki duchowej i religijnej. W licznych momentach, gdy rodzina nie mogła być obecna, nasi bracia i współpracownicy nieśli chorym czułość i miłość Bożą oraz miłość ich krewnych, którzy nie mogli im towarzyszyć.

Duchowość chrześcijańska jako pomoc w stawianiu czoła sytuacji

Wiara chrześcijańska jest ogromną pomocą dla tych, którzy otwierają swoje serca na Boga. Podczas pandemii słyszeliśmy, jak Papież zachęca nas, by „nie bać się” pośród burzy, jaką jest pandemia, ponieważ to „Chrystus trzyma ster naszej łodzi”, naszego życia. Duchowość chrześcijańska uczy nas ponadto, że jesteśmy rodziną, wspólnotą, że wszyscy jesteśmy braćmi i dziećmi Bożymi. Nie jesteśmy sami, nie jesteśmy odizolowani. Ewangeliczne szpitalnictwo i służba chorym w przejrzysty sposób ukazują pełną współczucia i miłosierdzia miłość Bożą dla chorych, cierpiących oraz, w tym przypadku, także dla pracowników służby zdrowia i wszystkich tych, którzy całą duszą i ciałem oddają się wysiłkowi kontrolowania i pokonywania pandemii.

Środa, 14 października

Nowoczesność jest krucha...

Wywiad z watykańskim sekretarzem stanu Pietro Parolinem z dnia 27.08.2020 r.

„Priorytetem nie jest gospodarka jako taka, lecz osoba ludzka”, wyjaśnia kardynał. „Covid-19 nie tylko wywołał kryzys zdrowotny, wpłynął również na wiele innych aspektów życia ludzkiego: rodzinę, politykę, pracę, biznes, handel, turystykę, itd...”.

Według sekretarza stanu, „jeśli wszystkie rządy uznały, że są zmuszone do podjęcia drastycznych środków, aż do tego stopnia, że wstrzymano tak wiele rodzajów działalności gospodarczej w ramach walki z pandemią, oznacza to, że priorytetem nie jest gospodarka, lecz człowiek. Oznacza to przede wszystkim dbanie o zdrowie. Jednakże – kontynuuje – doktryna społeczna Kościoła, mająca swe korzenie w antropologii chrześcijańskiej, przypomina nam, że

nie można ograniczać się do dbania tylko o ciało. Musimy dbać integralnie o osobę ludzką i powinna ona być w związku z tym głównym celem wysiłków politycznych i ekonomicznych, w ramach etyki odpowiedzialności podejmowanej razem, we wspólnym domu”.

„W rezultacie – wskazuje kardynał – Kościół zachęca nas do odkrywania na nowo, że ekonomia powołana jest do służby ludziom, tak aby każdy człowiek miał zagwarantowane warunki konieczne do integralnego rozwoju swojej osoby oraz do godnego życia”. „Teraz, bardziej niż kiedykolwiek – pisał Papież Franciszek w Wigilię Paschalną 11 kwietnia br. – to osoby, wspólnoty i narody powinny być w centrum, zjednoczone, by uzdrawiać, leczyć, dzielić się”.

Nie zaniedbywać potrzeb duchowych

Według kardynała Parolina, „należy zatem wskazać pewne niebezpieczeństwa, które pojawiły się podczas walki z pandemią, takie jak przewaga redukcyjnych ujęć antropologicznych, które, skupiając się na zdrowiu cielesnym, ryzykują uznanie wymiaru duchowego za nieistotny. W przypadku dramatycznej i nagłej sytuacji, jaką przeżyliśmy – kontynuuje – ujawniły się granice interpretowania kwestii zdrowotnych zgodnie z paradygmatem czysto technicznym, który praktycznie zanegował pewne podstawowe potrzeby, utrudniając na przykład bliskość członków rodziny i towarzyszenie duchowe chorym i umierającym. Wymaga to wszystko głębszej refleksji nad licznymi pytaniami, jakie postawiła przed nami pandemia”.

Natomiast Papież Franciszek w encyklice *Laudato si* podkreśla: „Współzależność zmusza nas do myślenia o jednym świecie, w ramach wspólnego projektu.” Z drugiej strony, jak przypominał Jan Paweł II w *Sollicitudo rei socialis*, mamy dzisiaj do czynienia ze współzależnością technologiczną, społeczną i polityczną, która pilnie wymaga wprowadzenia etyki solidarności”.

„Musimy rozsiewać przyjaźń i dobrą wolę zamiast nienawiści i strachu”. Poza tym, „globalna współzależność wymaga globalnych odpowiedzi na lokalne problemy”, nalegał Papież Franciszek na Spotkaniu Ruchów Ludowych w 2015 r., „ponieważ globalizacja nadziei [...] powinna zastąpić globalizację wykluczenia i obojętności”.

Papież Benedykt XVI w *Caritas in Veritate* mówił o ekonomii, w której musi znaleźć się miejsce dla logiki daru, który jest podstawą bezinteresowności, ta zaś wyraża nie tylko solidarność, ale też najgłębsze ludzkie braterstwo. Franciszek ponownie poruszył temat integralnego rozwoju ludzkiego w kontekście „ekologii integralnej”, środowiskowej, ekonomicznej, społecznej, kulturalnej i duchowej.

„Kościół czuje się wezwany do towarzyszenia w niełatwej drodze, jaka rysuje się przed nami wszystkimi jako rodziną ludzką”. I „musi to zrobić z pokorą i mądrością, ale też kreatywnie”. Podsumowując, dla kardynała „istnieją pewne stałe zasady, do których można się odnieść, jednak dzisiaj pilniejsza jest odważna kreatywność, tak aby dramatyczny kryzys związany z pandemią nie skończył się straszną tragedią, lecz by otworzyły się na nowe przestrzenie do przemian w ludziach i w ekologii, których ludzkość potrzebuje”.

Na zakończenie sekretarz stanu wyraża nadzieję, „że to, co przeżyliśmy w trakcie pierwszych miesięcy pandemii, posłużyło do wzbudzenia w wielu wiernych większej świadomości życia sakramentalnego wraz z pragnieniem i oczekiwaniem żywszego udziału w liturgii będącej ukoronowaniem i źródłem wszelkiego życia Kościoła”.

Czwartek, 15 października

Z Listu okólnego do Zgromadzenia, 18 maja 2020. Siostra Anabela Carneiro, Przełożona Generalna

Siostra Anabela Carneiro w swoim Liście okólnym wyraża głęboką komunę z cierpieniem naszego świata, które w ostatnich miesiącach dało się odczuć w sposób równie nieoczekiwany, jak bolesny, z powodu pandemii COVID-19, niosącej niszczycielskie konsekwencje dla ludzkości. Doświadczamy tego uczucia „bycia w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani”, w tym samym czasie, gdy dostrzegamy to silne wezwanie do wiary, do oddania naszych lęków Panu, do zwrócenia naszego życia ku Niemu i innym.

Rozlewać na cały świat pocieszenie, nadzieję, szpitalnictwo...

Pan chce, abyśmy byli „narzędziami pocieszenia, nadziei i szpitalnictwa”.

Pocieszenie

W obliczu sytuacji cierpienia, które rani ludzkość i z którym, z powodu naszego powołania samarytańskiego, stykamy się bardzo blisko, jest rzeczą pilną, abyśmy były kobietami zdolnymi do pocieszania, do bycia świadkami miłosierdzia i czułości Pana; ale, jak przypomina nam Papież Franciszek *“możemy je nieść tylko wtedy, jeśli jako pierwsi doświadczamy radości z tego, że On nas pociesza, że On nas miłuje. To ważne, aby nasza misja była owocna: samemu doznać Bożego pocieszenia i przekazywać je!*

Jako konkretne wyrazy pocieszenia kładzie szczególny nacisk na *bliskość i troskę*, ukazanie, że inni i ich rzeczywistość są ważniejsi od nas samych i że ich cierpienie nie pozostawia nas obojętnymi; *słuchanie i gościnność*, pozwalające im czuć się jak w domu i wyrażać swoje obawy i nadzieje, niedole i pragnienia, smutki i radości; *życzliwa i cicha obecność*, która nie używa pustych słów, ale wie, jak „być przy”, będąc balsamem leczniczym, kiedy ból staje się silny i czasami nie do zniesienia.

Nadzieja

Jesteśmy wezwani, aby być świadkami tej nadziei, która nie jest zaprzeczeniem rzeczywistości, ale zdolnością znalezienia Boga, działającego „Swoimi stwórczymi rękami”, nawet wtedy, gdy ciemność i trudności stają się dotkliwsze. Papież proponuje trzy sposoby wyrażenia nadziei, które uważa za konieczne w czasie, w którym żyjemy. Przede wszystkim umiejętność *wiary i motywacji do życia*, ponieważ nawet w trudnościach, w ciemności, ziarno dobra i miłości wciąż rośnie i prosi o spojrzenie, które pozwoli je odkryć, czasami w najmniej oczekiwanym miejscu; *pasja i współodpowiedzialność* w budowaniu nowej rzeczywistości, w której te zmiany nastawienia są możliwe, gdy troszczy się o wspólny dom i życie, zwłaszcza gdy jest on bardziej kruchy, a kultura solidarności i spotkania jest pielęgnowana; *wielkie zaufanie* do Boga, które pozwala nam zmienić nasze lęki, troski, zniechęcenia w przekonaniu, że On jest z nami (por. Mt 28,20).

Szpitalnictwo

Podczas swojej podróży do Tajlandii Papież Franciszek powiedział: *“Dziś bardziej niż kiedykolwiek nasze społeczeństwa potrzebują "budowniczych gościnności", mężczyzn i kobiet zatroskanych o integralny rozwój wszystkich narodów w łonie rodziny ludzkiej, która starałaby się o życie w sprawiedliwości, solidarności i braterskiej harmonii.*

To wyrażenie zwróciło moją uwagę i wierzę, że w świetle rzeczywistości możemy dostrzec to wezwanie do bycia „budowniczymi gościnnosci”, tkaniem, w naszych relacjach i postudze apostołskiej, gestów samarytańskich, które nas kształtują i pieczętują nasze bycie świadkami współczującego i miłosiernego Jezusa.

Ośmielę się podzielić trzema aspektami, które uważam za ważne dla naszego dzisiejszego świata: *pokorna i radosna postuga*, zarówno na rzecz naszych siostr we wspólnocie, jak i w powierzonych nam dzieł apostołskich; *gotowość do bycia postanymi* stawiając misję i Królestwo Boże przed swoimi pragnieniami lub upodobaniami; *ofiarność* we wzajemnym dźwiganiu brzemienia (por. Ga 6,2).

Piątek, 16 października

Papież Franciszek, Audycja Generalna, Biblioteka Pałacu Apostołskiego

“Ulecz świat”. Wprowadzenie. Katecheza Papieża Franciszka

Nowe spotkanie z Ewangelią wiary, nadziei i miłości zaprasza nas do przyjęcia twórczego i odnowionego ducha. W ten sposób będziemy zdolni do przekształcania korzeni naszych słabości fizycznych, duchowych i społecznych. Będziemy mogli dogłębnie uzdrowić niesprawiedliwe struktury i destrukcyjne działania, oddzielające nas jedni od drugich, zagrażające rodzinie ludzkiej i naszej planecie.

Misja Jezusa daje wiele przykładów uzdrowienia. Kiedy leczy dotkniętych gorączką (por. Mk 1, 29-34), trądem (por. Mk 1, 40-45), paraliżem (por. Mk 2, 1-12); kiedy przywraca wzrok (por. Mk 8, 22-26; J 9, 1-7), mowę lub słuch (por. Mk 7, 31-37), leczy w istocie nie tylko chorobę fizyczną, która jest prawdziwie nieszczęściem, ale uzdrawia całą osobę. W ten sposób również prowadzi ją na nowo do wspólnoty, wyzwala z jej izolacji, gdyż ją uzdrowił.

Pomyślmy o przepięknej historii uzdrowienia paralityka w Kafarnaum (por. Mk 2, 1-12), którą usłyszeliśmy na początku audycji. Gdy Jezus nauczał wewnątrz domu, czterech mężczyzn przyniosło swojego sparaliżowanego przyjaciela do Jezusa, a nie mogąc wejść, bo były tam tak wielkie tłumy, otworzyli dach i spuścili przed Nim nosze. Jezus nauczał i przed Nim spuścili łożo z paralitykiem: „Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy»” (w. 5). A potem, jako widoczny znak, dodał: „Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!” (w. 11).

Jakże to wspaniały przykład uzdrowienia! Działanie Chrystusa jest bezpośrednią odpowiedzią na wiarę tych osób, na nadzieję, jaką w Nim pokładają, na miłość, jaką okazują sobie nawzajem. Zatem Jezus uzdrawia, ale nie leczy jedynie paraliżu: Jezus leczy wszystko – odpuszcza grzechy, odnawia życie paralityka i jego przyjaciół. Sprawia, że rodzą się na nowo. Jest to uzdrowienie fizyczne i duchowe, obejmujące jedno i drugie, będące owocem spotkania osobistego i społecznego. Wyobraźmy sobie, jak ta przyjaźń i wiara wszystkich obecnych w tym domu wzrosły dzięki temu co Jezus uczynił. Było to uzdrawiające spotkanie z Jezusem!

I tak zadajemy sobie pytanie: w jaki sposób możemy pomóc w uzdrowieniu naszego dzisiejszego świata? Jako uczniowie Pana Jezusa, który jest lekarzem dusz i ciał, jesteśmy wezwani do kontynuowania „Jego dzieła uzdrawiania i zbawiania” (KKK 1421) w sensie fizycznym, społecznym i duchowym.

Chociaż Kościół jest szafarzem Chrystusowej łaski, uzdrawiającej poprzez sakramenty, i chociaż zapewnia opiekę zdrowotną w najodleglejszych zakątkach Ziemi, nie jest specjalistą w zapobieganiu ani w leczeniu pandemii. Pomaga chorym, ale nie jest ekspertem. Nie daje też konkretnych wskazówek społeczno-politycznych (por. św. Paweł VI, List apostolski *Octogesima adveniens*, 14 maja 1971, 4). Jest to zadaniem przywódców politycznych i społecznych. Jednak na przestrzeni wieków, w świetle Ewangelii, Kościół wypracował pewne podstawowe zasady społeczne (por. *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 160-208), zasady, które mogą nam pomóc pójść naprzód, by przygotować przyszłość, jakiej potrzebujemy. Cytuję najważniejsze, które są ze sobą ściśle powiązane: zasada godności osoby, zasada dobra wspólnego, zasada preferencyjnej opcji na rzecz ubogich, zasada powszechnego przeznaczenia dóbr, zasada solidarności, zasada pomocniczości, zasada troski o nasz wspólny dom. Zasady te pomagają rządzącym, odpowiedzialnym za życie społeczne, w rozwijaniu - i jak w tym przypadku pandemii – uzdrawianiu tkanki osobowej i społecznej. Wszystkie te zasady wyrażają, na różne sposoby, cnoty wiary, nadziei i miłości.

Przeanalizujemy razem, w jaki sposób nasza katolicka tradycja społeczna może pomóc rodzinie ludzkiej w uzdrowieniu tego świata, cierpiącego na poważne choroby. Moim pragnieniem jest wspólna refleksja i praca, jako uczniowie Jezusa, który uzdrawia, aby budować lepszy świat, pełen nadziei dla przyszłych pokoleń.

Sobota, 17 października

“Uleczyć świat”: Wiara i godność ludzka

Katecheza Papieża Franciszka

Należy pochwalić zaangażowanie wielu osób, które w tych miesiącach okazują ludzką i chrześcijańską miłość bliźniemu, poświęcając się chorym, nawet z narażeniem własnego zdrowia - są bohaterami. Jednakże koronawirus nie jest jedyną chorobą, z którą trzeba walczyć, pandemia ujawniła bowiem szersze choroby społeczne. Jedną z nich jest wypaczona wizja osoby, spojrzenie pomijające jej godność i charakter relacyjny. Czasami patrzymy na innych jak na przedmioty, które można wykorzystać i wyrzucić. W istocie ten rodzaj spojrzenia zaślepia i podsyca indywidualistyczną i agresywną kulturę odrzucenia, która czyni z człowieka dobro konsumpcyjne (por. Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 53; Enc. *Laudato si* [LS], 22).

W świetle wiary wiemy jednak, że Bóg patrzy na mężczyznę i kobietę w inny sposób. Stworzył nas nie jako przedmioty, ale jako osoby miłowane i zdolne do kochania, na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 27). W ten sposób nadał nam wyjątkową godność, zapraszając nas do życia w komunii z Nim, z naszymi siostrami i braćmi, szanując całe stworzenie, możemy powiedzieć - w komunii, w harmonii. Rzeczywistość stworzona jest harmonią, a my jesteśmy powołani by w niej, w tej harmonii, żyć. I w tej komunii, w harmonii będącej komunią, Bóg daje nam zdolność do przekazywania i ochrony życia (por. Rdz 1, 28-29), do pracy i do troski o ziemię (por. Rdz 2, 15; LS 67). Rozumiemy, że nie można przekazywać i strzec życia bez harmonii, bo w przeciwnym razie uległoby zniszczeniu.

Prośmy więc Pana, by dał nam oczy wrażliwe na braci i siostry, a zwłaszcza na cierpiących. Jako uczniowie Jezusa nie chcemy być obojętnymi, czy też indywidualistami. Są to dwie okropne

postawy wymierzone w harmonię. Obojętny odwraca wzrok, a indywidualiści chcą wszystkiego tylko dla siebie, patrzą tylko na swoją korzyść. Harmonia stworzona przez Boga wymaga od nas dostrzeżenia innych, potrzeb innych osób, ich problemów, bycia w komunii. Chcemy uznać w każdej osobie ludzką godność, niezależnie od jej rasy, języka czy stanu. Harmonia prowadzi nas do uznania ludzkiej godności, owa harmonia stworzona przez Boga, gdzie człowiek znajduje się w centrum.

Sobór Watykański II podkreśla, że ta godność jest niezbywalna, ponieważ została „stworzona na obraz Boży” (Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 12). Tkwi ona u podstaw całego życia społecznego i określa jego zasady działania. We współczesnej kulturze najbliższym odniesieniem do zasady niezbywalnej godności osoby jest *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, którą św. Jan Paweł II nazwał „słupem milowym na wielkiej i trudnej drodze rodzaju ludzkiego” [1] oraz „jedną z najwznioślejszych wypowiedzi ludzkiego sumienia” [2]

Ta odnowiona świadomość godności każdej istoty ludzkiej ma poważne następstwa społeczne, gospodarcze i polityczne. Postrzeganie swego brata i całego stworzenia, jako daru otrzymanego z miłości Ojca, pobudza postawę wrażliwości, troski i zdumienia. W ten sposób człowiek wierzący, wpatrując się w bliźniego jako brata, a nie jak obcego, spogląda na niego ze współczuciem i empatią, nie z pogardą czy wrogością. I kontemplując świat w świetle wiary stara się rozwijać, z pomocą łaski, swoją kreatywność i entuzjazm, aby rozwiązywać dramaty dziejowe. Pojmuje i rozwija swoje zdolności jako odpowiedzialność, która wyływa się z jego wiary [4], jako dary Boga, które winny być oddane na służbę ludzkości i stworzenia.

Walcząc z wirusem, który atakuje wszystkich bez różnicy, wiara zachęca nas do poważnego i aktywnego zaangażowania się w przeciwdziałanie obojętności wobec pogwałcenia ludzkiej godności – tej „kultury” obojętności, towarzyszącej „kulturze” odrzucenia. To co mnie nie dotyczy nie jest dla mnie ciekawe. Wiara zawsze od nas wymaga, byśmy pozwolili się uzdrowić i nawrócić z naszego indywidualizmu, zarówno osobistego, jak i zbiorowego, jak na przykładzie indywidualizmu partii politycznej.

Niech Pan „przywróci nam wzrok”, byśmy na nowo odkryli, co to znaczy być członkiem rodziny ludzkiej. I oby to spojrzenie przekładało się na konkretne wyrazy współczucia i szacunku dla każdej osoby oraz troski o nasz wspólny dom.

Niedziela, 18 października

“Uleczyć świat”: Opcja preferencyjna na rzecz ubogich a cnota miłosierdzia. Katecheza Papieża Franciszka

Pandemia ujawniła trudną sytuację ubogich i wielką nierówność, panującą w świecie. A wirus, nie czyniąc jakichkolwiek wyjątków między ludźmi, napotkał na swej niszczycielskiej drodze wielkie nierówności i dyskryminację. I jeszcze je powiększył!

Reakcja na pandemię jest zatem dwojaka. Z jednej strony, niezbędne jest znalezienie lekarstwa na małego, ale straszego wirusa, który rzuca cały świat na kolana. Z drugiej strony, musimy uleczyć wielkiego wirusa, czyli wirusa niesprawiedliwości społecznej, nierówności szans, marginalizacji i braku ochrony najsłabszych. W tej podwójnej reakcji leczenia istnieje wybór,

którego według Ewangelii nie może zabraknąć: jest to opcja preferencyjna na rzecz ubogich (por. Adhortacja apostolska *Evangeli gaudium* [EG], 195). Nie jest to opcja polityczna, nie jest to opcja ideologiczna ani też manifest jakiejś partii politycznych: opcja preferencyjna na rzecz ubogich znajduje się w centrum Ewangelii. Pierwszy wyraził ją Jezus. Usłyszeliśmy w czytanej na początku audycji fragmencie z 2 Listu do Koryntian (8, 1-2.9): On „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił”. Stał się jednym z nas. I dlatego w centrum Ewangelii, w centrum przepowiadania Jezusa znajduje się ta opcja.

Już od początku swego nauczania głosił, że w królestwie Bożym ubodzy są błogosławieni (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20; EG, 197). Przebywał pośród chorych, ubogich i wykluczonych, ukazując im miłosierną miłość Boga (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2444). Często był uznawany za człowieka nieczystego, ponieważ szedł do chorych, trędowatych, a zgodnie z mentalnością i prawem tamtych czasów, kontakt z nimi powodował stanie się nieczystym. A On podejmował ryzyko, aby być blisko ubogich.

Wiara, nadzieja i miłość muszą nas pobudzać ku tej preferencyjnej miłości wobec najbardziej potrzebujących [1], która wykracza poza jakże konieczną pomoc (por. EG, 198). Polega na wspólnym podążaniu, pozwoleniu, by się przez nich ewangelizować, dobrze znających Chrystusa cierpiącego, abyśmy się dali „zarazić” ich doświadczeniem zbawienia, ich mądrością i kreatywnością (por. tamże). Dzielenie się z ubogimi oznacza ubogacanie się nawzajem. A jeśli istnieją chore struktury społeczne, które nie pozwalają im marzyć o przyszłości, musimy wspólnie pracować, aby je uzdrowić, zmienić.

Pandemia jest kryzysem, a z kryzysu nie wychodzimy tacy sami: albo wychodzimy lepsi, albo gorsi. Powinniśmy wyjść z niego lepsi, aby ulepszać sytuację w zakresie niesprawiedliwości społecznej i degradacji środowiska naturalnego. Dziś mamy szansę zbudować coś innego. Możemy na przykład rozwijać gospodarkę opartą na integralnym rozwoju ubogich, a nie na opiekuńczości. Nie chcę tymi słowami potępiać opiekuńczości, bowiem każda praca socjalna jest ważna.

Za przykładem Jezusa, lekarza integralnej miłości Bożej, czyli uzdrowienia fizycznego, społecznego i duchowego (por. J 5, 6-9), podobnie jak On, musimy działać już teraz, aby przezwyciężyć epidemie spowodowane przez małe, niewidoczne wirusy i uleczyć te, spowodowane przez wielkie i widzialne niesprawiedliwości społeczne. Proponuję, aby uczynić to wychodząc od miłości Boga, stawiając peryferie w centrum, a najmniejszych na pierwszym miejscu. Nie zapominajmy o tym o czym nam przypomina 25 rozdział Ewangelii św. Mateusza, na podstawie którego będziemy sądeni! Wprowadzajmy go w życie w tym wychodzeniu z epidemii. I na podstawie tej konkretnej miłości, jak mówi w tym miejscu Ewangelia, zakotwiczonej w nadziei i ugruntowanej w wierze, możliwy będzie zdrowszy świat. W przeciwnym razie wyjdziemy z kryzysu w gorszym stanie, niż w niego wchodziliśmy. Niech Pan nam pomoże, da nam siły, byśmy wyszli z niego lepsi, odpowiadając na potrzeby współczesnego świata.



